Nr 274. Kraków, Czwartek 30 Listopada 1899. Rocznik XVIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszowskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: ulica św. Jana L. 13.

Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 29 listopada.

Obchodzimy dzisiaj rocznicę powstania listopadowego Naród żywy nie mógł zachować się biernie wobec wiwisekcyi, jakiej na jego organizmie dokonywano. Pozbawiano go życia gwałtem, — więc i on użył siły w obronie własnej. Ci wielcy politycy, którzy kamieniem potępienia rzucają dzisiaj na najszlachetniejsze porywy narodu, są tylko żywem świadectwem, że pogodzili się z losem niewolników i nie odczuwają upokorzenia tego, co uczestnicy walk o wolność narodu. Ogół ludności jednak nie zrósł się z obrożą i żyje z protestem w sercu przeciw bezprawiu, którego ofiarą padła Ojczyzna. Świadczą o tem liczne obchody powstania listopadowego, urządzane z coraz większym pietyzmem w kraju naszym, gdzie w ten sposób wolno nam święcić pamięć wielkich, dziejowych wypadków

Era zbrojnych walk o niepodległość Polski na razie zamknięta. Przystępujemy obecnie do wielkiego dzieła nad odrodzeniem naszem duchowem, nad podniesieniem naszego poziomu cywilizacyjnego, nad uświadomieniem narodowem wszystkich warstw społecznych. W niewoli wprawdzie dojrzewać musimy, lecz tem usilniej dokładać winniśmy starań, aby w rozwoju sprostać innym, politycznie niezależnym narodom. Wszystkie starania nasze, cała praca nasza społeczna i cywilizacyjna zdążać musi do tego, abyśmy żywi, świadomi naszych praw narodowych, dożyli chwili, która powoła nas w szeregi narodów politycznie niezawisłych.

Dla tego wszelką pracę, w jakiejkolwiek podjętą dziedzinie, a nie zmierzającą do tego narodowego celu, uważamy za marnowanie i rozpraszanie sił naszych, a marnotrawstwo takie, w naszych stosunkach, jest samobójstwem. Komu w działalności jego nie przyświeca ideał niepodległej Polski, ten przestaje być synem swojego narodu, jest karyerowiczem lub działaczem międzynarodowym, żyjącym na polskiej ziemi.

Na im więcej pokus pod tym względem jesteśmy narażeni: z im silniejszym z zewnątrz spotykamy się naciskiem: im więcej przeciwko nam staje wrogów, — tem baczniej strzeżmy niaskazitelności uczuć narodowych, z tem silniejszem poczuciem narodowem skupiajmy się w pracy narodowej,

Bohaterowie powstania listopadowego nieśli życie w obronie Ojczyzny, Nie sądzimy, abyśmy dzisiaj od tej ofiarności byli wolni. Nie idziemy na otwarte paszcze grzmiących dział; nie najeżono przeciw nam bagnetów: — ale wróg zmienił tylko broń, schował tamtą, wydobył inną, niemniej skuteczną. Pod wszystkiemi trzema zaborami w równym właściwie zagrożeni jesteśmy stopniu; wszędzie toczy się walka, długa, rozpaczliwa... Jesteśmy narodem wojującym, — broniącym praw swoich; o tem pamiętajmy. Zmieniła się forma walki, ale walka nie ustała.

Więc pamięć tytanicznych wysiłków z r. 1830—31 niech zagrzeje nas do wytrwałości i doda siły w walce o nasze ideały narodowe.

Wybory w Nowym Sączu.

(Korespondencya „N. Reformy“.)

Nowy Sącz, 27 listopada.

Trzecie zebranie w niedzielę odbyło się w „Czytelni mieszczańskiej“ o godzinie piątej, pod przewodnictwem p. Kmietowicza, poważnego i popularnego mieszczanina. Zebrało się tu około 300 mieszczan, członków i niečłonków „Czytelni“. Z kandydatów zaproszono tylko dra Doboszyńskiego, którego przy wejściu i odejściu oklaskami i wiwatami witano i żegnano, a w przemówieniach stawiano jako kandydata prawdziwie miejskiego. Były również przemówienia na cześć burmistrza p. Lipińskiego. Trzecią osobą, którą się jeszcze żywo zajmowano, był p. Józef Męciński, prezes komitetu centralnego. Był on wśród nich przed tygodniem i pozostawił korzystne wrażenie ze swojego wystąpienia, obywatelskim duchem nacechowanego. To też żal mają do niego mieszczanie i oburzenie swoje wyrażali w sposób bardzo żywy, za to, że opuścił sprawę miast, i przechylił się na stronę panów krakowskich, którzy przecież dalej stali od interesów miejskich aniżeli burmistrze i poseł miejski. Ci mieszczanie odczuli to, że niewłaściwą prezesowi komitetu centralnego rolę odegrał p. Męciński, że nie umiał zdobyć się na niezawisłość wobec zakusów hrabiów Potockiego i Tarnowskiego, on, który wiedział, jaką drogą kandydatura dra Bindera wyszła, kto i dlaczego ją patronował. Oświadczali więc mieszczanie, że p. Józef Męciński zawiódł ich zaufanie, że co innego mówił, i co innego zrobił, a przedewszystkiem, że tego się po nim nie spodziewano, iżby Polaków bialskich opuścił. O jego niemieckiej korespondencyi z komitetem Niemców bialskich nie zapomniano także.

P. Kmietowicz mówił jeszcze o intrydze partyi starościńskiej, która rozlepiła plakaty, wzywające do głosowania za nim, to jest Kmietowiczem, ażeby tym fortelem odciągnąć głosów drowi Doboszyńskiemu. Ogłosił tedy p. Kmietowicz, że to było nadużyciem jego nazwiska, i że się rozprawi z tym, co to śmiał zrobić. „Sam sobie sprawiedliwość zrobię“, — zawołał i pokazał zgromadzonym swoją pięść, rzeczywiście bardzo poważną.

Otóż wszystkie cztery zebrania, jakie się tutaj w sobotę i niedzielę odbyły bardzo licznie, oświadczyły się przeciw p. drowi Binderowi i za nim oświadczyło się tylko bardzo nieliczne zebranie osób, imiennie do małej sali Rady powiatowej zaproszonych. Jakim więc sposobem mógł dr. Binder dostać więcej głosów od dra Doboszyńskiego, który przez wszystkie Koła wyborcze tak sympatycznie przyjęty został? W sobotę obliczono dra Bindera najwyżej na sto głosów, w poniedziałek dostał ich 388, wyjaśni to opis aktu wyborów.

Przedewszystkiem powiedziano sobie, żeby do tego dążyć, iżby jak najmniej osób głosowało. Pierwszym do tego środkiem było, że doręczanie legitymacyi rozpoczęło się dopiero w niedzielę po południu (głosowanie naznaczone było na poniedziałek o godzinie 9 rano), i to przez dyurnistów starostwa, którzy ludności nie znają. Z tego powodu tylko część wyborców legitymacyę dostała, reszta miała się zgłaszać w poniedziałek rano o godzinie 8, po odbiór legitymacyi. O tem jednak, do kogo i kiedy się zgłaszać, nie było żadnego obwieszczenia, chociaż ustawa nakazuje, żeby na 24 godzin, co najmniej, obwieszczenie o tem nastąpiło. Starosta wezwał burmistrza w niedzielę o godzinie 5-tej po południu, żeby to obwieścił. — Jak to miało nastąpić? Ogłoszenie za kratkami w magistracie w niedzielę po południu, gdy urzędowania nie ma, i gdy już ciemno, bo to koniec listopada, — to chyba niemożliwe; — rozlepienie plakatów również było niemożliwe, bo to niedziela, więc nie wydrukują; a zresztą na to czasu nie ma. — Jakaż z tego konsekwencya? Niejeden myśli, że nie dostał legitymacyi, bo nie ma widocznie prawa głosować; urzędnik myśli, że w tem jest cel, więc narażać się nie chce; trzeci jest za wygodny, żeby urgować.

Legitymacye dla żydów doręczono kahałowi. Gdzież taki przepis? Kahał dał karty tym żydom, którzy z nim szli, inni mogli żalić się, ale przed kim? Przed p. Gubattą II!

Powtóre, zamiast sali w ratuszu, wzięto na lokal do głosowania pokój w starostwie, do którego dochodzi się przez trzy bramy i wąski korytarz. Ten pokój, *po ukazu*, zawaliła kohorta żydów kahalnych, nie ruszająca się stąd przez cały czas. Pomiędzy nimi stanęli agitatorowie, a między tymi sam kandydat, p. dr. Binder, uwijał się skutecznie. — Kto nie dał się wziąć, ten oddawał głos, czekając cztery czasem godziny, w tem dusznem powietrzu, nie mając gdzie i na czem usiąść. — Od dwunastu obywateli wzięto legitymacye i zrobiono przerwę obiadową. Po południu już od nich głosu wziąć nie chciano. Wreszcie zamknięto głosowanie, gdy jeszcze mnóstwo osób z legitymacyami czekało. — Żandarmi drogę odcięli, bo tych wyborców już p. Gubatta II nie potrzebował więcej.

Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów zakończono obrady nad zatwierdzeniem rozporządzeń rządowych, wydanych na podstawie § 14. Przemawiali dwaj mowcy generalni: *contra* poseł czeski Mastalka i *pro* niemiecki ludowiec, poseł Kaiser.

P. Mastalka zaznacza na wstępie, iż nastąpiła znów nowa faza w historyi Austryi, gdy lud czeski, aczkolwiek zdradzony, podejmuje ponownie walkę w obronie swych praw najświętszych. Obecnie powtórzyła się stara historya: Odebrano ludowi czeskiemu, gdy zdawało się mu, że stanął u celu swych życzeń, to, co już mu była danem pierwej. Mowca przypomina niespełnione przyrzeczenia monarchy, tyczące się koronowania na króla czeskiego i podnosi, że czeski skarbiec królewski przeniesiono do Wiednia. Takie postępowanie musiało wpłynąć ujemnie na lojalność ludu czeskiego i na przywiązanie do tronu.

Gabinet hr. Clarego złą przysługę wyrządził dynastyi, znosząc rozporządzenia językowe. Wina w tym wypadku leży nietylko po stronie hr. Clarego, ale także po stronie rządu węgierskiego, który złych rad udzielał koronie, chcąc za jakąkolwiek bądź cenę wysadzić z miejsca hr. Thuna. Rząd węgierski pozwalał sobie już nieraz podobnego mięszania się w sprawy austryackie, co musi sprowadzać rozdwojenie między monarchą, a ludem czeskim. Węgrzy intrygowali zawsze, ile razy rozchodziło się o przyznanie Czechom tego, co się im słusznie należy. Czesi jednakże zdecydowani są chwycić się ostatecznych środków w obronie swych praw i są najmocniej przekonani, że skutkiem ich oporu gabinet hr. Clarego upadnie, podobnie, jak każdy inny gabinet, któryby się ośmielił rządzić wbrew woli ludu czeskiego.

Mowca przechodzi dalej do omawiania ugody z Węgrami i zwalcza ją ze stanowiska interesów rolnictwa austryackiego, przez rząd niepopieranego dostatecznie. Jako przykład upośledzeniu rolnictwa, przytacza p. Mastalka fakt, że cukrownie czeskie opłacają o połowę wyższy fracht od przewozu węgla, niż cukrownie węgierskie. Stwierdziwszy, że w brzmieniu ugody nie da się teraz nic zmienić, przychodzi mowca do wniosku, iż chcąc nie dopuścić, aby przyszła do skutku, należy chwycić się obstrukcyi, posłowie czescy są dość silni, aby ją przeprowadzić nawet wówczas, gdyby ich inne stronnictwa opuściły. Nie ulękną się oni także podjadzania przeciw nim ludności Wiednia, co najwyżej złożą mandaty, lub zażądają przeniesienia parlamentu z Wiednia.

Mowca kończy wyrażeniem nadziei, że wśród słowiańskich członków Izby, obudzi się wreszcie poczucie solidarności i że uda się Czechom zapomocą obstrukcyi, powstrzymać Izbę w działalności parlamentarnej.

Następny mowca, Kaiser, rozpoczyna od wyrażenia imieniem swego stronnictwa oburzenia, z powodu, że Izba nie uchwaliła postawić w stan oskarżenia gabinetu hr. Thuna. Mowca jest zdania, że i Czesi powinniby podzielać to oburzenie, gdyby nie komedya, jaką odegrali, rzekomo występując przeciw § 14 w komisyi i w Izbie. Obecna ugoda przyszła do skutku jedynie dzięki karygodnemu zaniedbaniu obowiązków przez poprzednie rządy austryackie. Słabość rządu austryackiego, wykazana przy układach ugodowych jest oburzająca, haniebiącym zaś jest fakt, że z ugody zrobiono przedmiot szacherki politycznej. I z tego względu dzieło ugody jest zawstydzającem i oburzającem, że b. minister dr. Kaicl, wbrew swoim dawniejszem przyrzeczeniom, wyzyskał ugodę w tym celu, aby podwyższyć podatki pośrednie.

Następnie podnosi Kaiser okoliczność, że Niemcy umieli przerwać obstrukcyę, nie zrzekając się jej w zasadzie, wtedy gdy rozchodziło się o interesa ludu pierwszej wagi. Tak np. dopuścili oni do pierwszego czytania ustaw ugodowych, aby wyświetlić ich strony ujemne. Stronnictwo mowcy zwalczało zawsze ugodę, która w obecnej formie gorsza jest, niż była dawniej. — W czasie obrad nad nią w komisyi stronnictwo ludowe niemieckie kierować się będzie dwoma względami: naprzód względem na sytuacyę polityczną, oraz stanowiskiem, jakie rząd zajmie wobec uprawnionych żądań Niemców, a następnie względem na interesa ekonomiczne, zastąpione przez pojedyńczych członków stronnictwa.

Posiedzenie zakończyło się całym szeregiem faktycznych sprostowań, podanych we wczorajszem sprawozdaniu telegraficznem z posiedzenia Izby.

Z ruchu finansowego.

Kraków, 27 listopada.

Jakkolwiek giełda wiedeńska od dłuższego czasu nie jest miejscem, gdzie okazywanoby szczególniejsze zainteresowanie się sprawami polityki wewnętrznej, to wyjątkowo w ubiegłym tygodniu spekulacya wiele zajmowała się wypadkami dnia, jak posłuchaniami u cesarza, oraz stanowiskiem, jakie zajmą, wobec dzisiejszego stanu rzeczy, poszczególni przywódcy stronnictw parlamentarnych. Skutki obecnej sytuacyi zapisały się czarnemi zgłoskami na karcie dziejów ekonomicznego rozwoju w Austryi.

Przytem nie pozbyła się jednak giełda dawnych trosk, t. j. niepomyślnych stosunków pieniężnych. Wysoki dyskont przynosi bankom austryackim w interesie eskontowym niewątpliwie wielkie korzyści; przyglądnąwszy się jednak odwrotnej stronie medalu, t. j. działowi lombardowemu, przychodzi się do przekonania, iż zyski w eskoncie pochłaniają straty w lombardzie.

Sytuacya zagranicznych targów pieniężnych jest nadal przeważnie krytyczną. Wystarczy powiedzieć, iż w Londynie za materyał kupiecki pierwszej jakości płaci się w eskoncie 5%, a różnica między dyskontem prywatnym a oficyalną stopą procentową, znikła w zupełności. Bank angielski zmuszony zresztą będzie najprawdopodobniej przystąpić do dalszego podwyższenia stopy procentowej, ponieważ zachodzą obawy ponownego wywozu złota z Londynu. Gdyby się to stało, natenczas i Bank Rzeszy niemieckiej, a za nim i inne Banki emisyjne, zmuszone będą użyć zwykłych środków ochronnych, t. j. podniesienia dyskontu. Obawy te spowodowały w Wiedniu nadzwyczaj ciężkie warunki dla interesu reportowego, czemu w dodatku towarzyszyły utrudnienia lub restrykcye kredytowe, oraz zupełne wypowiedzenia depozytów. Banki, przy wysokiej stopie procentowej, jakby z łaski decydowały się na prolongowanie tylko już zapadłych pozycyj walorów, podczas gdy o nowych interesach nawet słyszeć nie chciały. Tego rodzaju stosunki muszą zgubnie oddziaływać na targ walorowy, a wypadki nawet nader doniosłej ekonomicznej natury, zdolne są tylko chwilowo skłonić spekulacyę do skierowania na tory zwyżkowe. Wypadkiem tym jest przeprowadzenie ugody węgierskiej w drodze parlamentarnej, obowiązujące do r. 1907. Dalszym korzystnym objawem jest również ta okoliczność, że wśród zamętu wewnętrznego austryacki bilans handlowy od kilku miesięcy stale się polepsza. Fakt ten tem boleśniej dotknąć musi, gdy nasuwa pytanie, coby to było, gdyby kraj mógł się spokojnie rozwijać, a handel i przemysł doznawał należytego poparcia?

Giełda więc, niepewna jutra, wiedzie żywot z dnia na dzień, a chwilowym jej faworytem jest ponownie akcya przedsiębiorstw górniczych. Tak w akcyach *„Alpine“*, *„Böhmische Montan“* jakoteż *„Prager Eisen“* mamy do zaznaczenia

---

Artur Gruszecki.

DLA MILIONA.

POWIEŚĆ.

51 (Ciąg dalszy.)

Nareszcie trzeciego dnia przyjął go w swej pracowni van Haecht, a wskazując na leżące na stole tabliczki cerezyny rzekł:

— Z wosku pańskiego otrzymałem trzy gatunki cerezyny: białą, pół-białą i biało-żółtą. Wygląd i twardość cerezyny zależy od starannego odkwaszenia, upiększenia i jednostajnego ochłodzenia.

Pan Krausberg pochwycił pierwszą tabliczkę, dotykał się jej z przyjemnością, wąchał, położył na stół z szacunkiem i patrząc w oczy chemikowi, przemówił:

— Panie inżynierze, ja sobie bardzo winszuję, że prosiłem pana o próbę. Nasz dyrektor zawsze mówi, że takiej białej, najlepszej i najdroższej z naszego wosku on nie może zrobić, a ja teraz widzę, że można.

— Pan dyrektor ma do pewnego stopnia słuszność. Wpierw musiałem gatunkować wosk, i dwie pierwsze tabliczki otrzymałem z najlepszego gatunku.

— Czemuż on nie gatunkuje? — zawołał z odcieniem gniewu.

— Tego nie wiem, o ile jednak poznałem sposób fabrykacyi u pana, główną wadą jest brak chemika, znającego się na rzeczy.

— A od czego on jest dyrektorem, on zobowiązał się kontraktem do robienia cerezyny.

— Za wiele pan wymaga od dyrektora, on musi uważać na ogólne procesa całej fabryki nie może ślęczeć w pracowni. Następnie materyały dostarczane muszą być w dobrym gatunku, i najlepszy dyrektor z lichego wosku, z dymiącego kwasu siarkowego nie zrobi cerezyny pierwszego gatunku.

Pan Krausberg słuchał tych słów, nie przywiązując do nich wielkiej wagi, cały bowiem był pochłonięty myślą, w jaki sposób możnaby wyzyskać znajomość fabrykacyi cerezyny, którą posiadał ten chemik. Po chwili milczenia uśmiechając się słodko rzekł:

— Panie inżynierze, my w handlu nie lubimy tracić czas na słowa, to ja powiem krótko: ile pan inżynier chce za to, aby nauczyć naszego dyrektora robienia takiej białej, popłatnej cerezyny?

Uśmiechnął się chemik na tę propozycyę i rzekł wesoło:

— Pan Winter nie potrzebuje mej nauki, on umie robić cerezynę, potrzebuje tylko zdolnego chemika.

— To ja proszę pana inżyniera, zanim znajdę takiego chemika, niech mu pan powie, on usłucha pana inżyniera, bo on sam mówił, że pan sławny na Europę całą.

— Nie, panie Krausberg, pan jako właściciel nie powinien mi robić podobnych propozycyi. Pan oddał fabrykę panu Winterowi, i tylko on ma prawo w niej rządzić!

— A jeśli dyrektor poprosi pana?

— Jeśli dyrektor?... Obliczę się z czasem, wysłucham warunków i dopiero wówczas dam odpowiedź.

— Nu, dobrze, ja pogadam z dyrektorem — i, po chwili, dodał tonem prośby: — panie inżynierze, niech mi pan powie, co powinien zrobić dyrektor, aby mieć taką białą cerezynę?

— To bardzo trudno — zaśmiał się chemik; — pan nie zna zasad fabrykacyi i działań chemicznych; chociażbym i powiedział, nic pan nie zrozumiesz.

Pan Krausberg, który sądził, że wyłudziwszy odpowiedź, powtórzy ją dyrektorowi, i dojdzie w ten sposób bez kosztów do białej cerezyny, westchnął i rzekł:

— Ja już przyślę dyrektora — a po chwili zbliżył się do stołu i, patrząc chciwie na tabliczki, dodał: — Panie inżynierze, pan mi pozwoli to zabrać?...

— Przecież to z wosku pana, bierz pan.

Szybko wziął, schował starannie i, nic wspominając nic o przyrzeczonem honoraryum, z głębokiemi ukłonami wycofał się z pokoju. W sieni przystanął i rozważał: zapłacić czy nie zapłacić chemikowi? Płacąc, wyda pieniądze i to za rzecz, którą już posiadł, zatem straci niepotrzebnie; ale, nie płacąc, może sobie narazić chemika, a on będzie mu potrzebny w jego fabryce, on może mu zrobić tysiące centnarów takiej cerezyny, i zysk będzie wielki. Ten jeden raz on zaryzykuje i zapłaci. Wrócił się, zapukał do drzwi i wszedł śmiało, bo przecież daje pieniądze.

— A, to pan, a czego? — spytał chemik, zajęty przy ustawianiu retorty.

— Panie inżynierze, pan był tak delikatny i nie wspomniał o zapłacie, a ja mam tak dużo na głowie, że zapomniałem; ale ja sobie przypomniałem i wróciłem się, aby zapłacić.

— Dziękuję byłbym jednak posłał rachunek do fabryki pana.

— My przecież znajomi, panie inżynierze, po co między nami takie ceremonie?

I, w obawie, by chemik nie zażądał większej sumy, wyjął szybko pugilares, odliczył dwadzieścia pięć guldenów, zwinął banknoty w trąbkę i, podając, rzekł:

— Niech pan inżynier przyjmie to za fatygę.

Wychodzącego powstrzymały słowa chemika:

— Panie Krausberg, na drugi raz, płacąc za pracę, dawaj pan pieniądze otwarcie, bo to nie żadna łapówka, ale należność.

— Ja prosty człowiek — odpowiedział zmięszany, — ja nie chciałem obrazić pana inżyniera.

Chemik przeliczył pieniądze, spojrzał na stojącego u progu, i mówił z uśmiechem ironicznym:

— Dwadzieścia pięć, to trochę za mało, ale niech będzie na pierwszy raz, jednak nie zapominaj pan na przyszłość, że jestem z kraju, w którym za pracę płaci się dobrze.

— Ja będę pamiętał — odpowiedział, zamykając drzwi za sobą.

Pan Krausberg był niezadowolony ze siebie, sądził, że zaimponuje chemikowi swoją uczciwością i zapłaceniem nieżądanych pieniędzy, a w zamian otrzymał niepotrzebną mu naukę wręczania pieniędzy własnych.

— On nie jest delikatny człowiek, to wielki gbur — mruknął do siebie, idąc do swej fabryki.

— Panie dyrektorze — rzekł do pana Wintera, spotkanego w biurze fabrycznem, w którem pracowało trzech pisarzy, krewnych właścicieli — ten pański inżynier już zrobił cerezynę — i wyciągnął tabliczkę białą.

— Tak? Ach mój Boże, to żadna sztuka, i ja robiłem taką cerezynę.

— Nu, a czemu pan dyrektor nie robi u nas?

— Czemu? Daj mi pan pracownię chemiczną, dobre materyały, a będziesz pan miał taką.

— On mówi, że pan dyrektor potrzebuje gatunkować wosk surowy, to dostanie taką cerezynę.

— Głupi jest z gatunkowaniem — zawołał obrażony — i ja wiem o tem, ale kolor zależy od odkwaszenia, upiększenia i filtrowania. Daj mi pan ludzi zdolnych i chemika, a zrobię panu.

— Poco panu chemik?... A pomocnik pana nie może to zrobić?

— Także coś nowego! — odburknął gniewny — sam nie mogę się rozerwać na cztery części, ktoś musi mi pomagać.

— Panie dyrektorze, a co pan powie na to, gdybyśmy zgodzili na chemika tego inżyniera.

— Van Haechta? Bardzo wątpię, aby przyjął miejsce.

— Nie na stałe, ale tak sobie, do pomocy przy robocie cerezyny...

— To byłoby nieźle, tylko czy on się zgodzi?

— On mi tak powiedział. Pan dyrektor rządzi i jeśli zechce mnie mieć, on mnie wezwie. Ile jemu dać, panie dyrektorze?

— Nie wiem, zwykły chemik bierze 50 do 100 guldenów na miesiąc, ale on zechce drożej.

— Ja już mówiłem, że on nie będzie na stałe, niech on przyjdzie raz na dzień, pogada, zobaczy, no i koniec. Za taki spacer ja mu dam trzydzieści guldenów na miesiąc!

— Trzydzieści?

— Panie dyrektorze, ja mu dołożę pięć guldenów, jak będzie biała, ładna, popłatna cerezyna.

— Hm... nie wiem.

— Co to szkodzi spróbować, niech pan dyrektor pójdzie do niego, i powie jemu prawdę, że to będzie zabawka dla niego, taki sobie wesoły spacer, i za to dostanie trzydzieści pięć guldenów na miesięc, ale cerezyna musi być biała, taka jak ta tabliczka.

— Pójdę, spróbuję — mówił, biorąc kapelusz — a jest w domu?

— Ja idę od niego, i zaczekam tu na pana dyrektora. (C. d. n.)

liczne fluktuacye, przyczem jednakowoż objawiał się przeważnie kierunek zwyżkowy. Chwilowe tylko zaniepokojenie wywołał wniosek, przedłożony w parlamencie przez dra Steinwendera, dotyczący upaństwowienia przedsiębiorstw górniczych.

Zdawałoby się, iż nim rząd przystąpi do postulatów, wymienionych w dziele „Bellamy'ego" pod tytułem „Wiek dwudziesty", musi jeszcze wiele a nawet bardzo wiele uczynić i że logiczne przejście to w nową zupełnie fazę wymaga nader mozolnej i intenzywnej pracy przedwstępnej. Wnioskodawca, nie troszcząc się o sytuacyę obecną, posunął się szalonym skokiem o 50 lat naprzód i zaproponował rządowi położenie swej potężnej dłoni na znakomicie prosperujących przedsiębiorstwach gorniczych. Cały ten wniosek robi wrażenie utopii, a samą myśl tę, ze stanowiska finansowego, należy uważać za spaczoną, gdyż nie kupuje się przedsiębiorstw [illegible]komicie prosperujących po nader wygórowa[illegible] cenach, lecz nabywa się przedtem tanio przedsiębiorstwa przemysłowe tych gałęzi, które nie wykazują szczególnych rezultatów, by dla nich, przy należytem poparciu i roztropnem prowadzeniu, stworzyć korzystne warunki, umożliwić masową produkcyę i wyszukać odpowiedne targi zbytu.

Wracając do szczegółów dokonanych w ubiegłym tygodniu transakcyj, nadmienić należy, iż z końcem tygodnia zapanował na giełdzie wiedeńskiej przyjaźniejszy prąd zwyżkowy, wskutek potwierdzającej się wiadomości, że przedsiębiorstwo *Rima-Muranyer* zakupuje kopalnie żelaza Andrassy'ego, oraz huty żelazne *Union.* Transakcya ta była hasłem do nader licznych obrotów, przeważnie w akcyach *Rima, Alpine, Böhmische Montan* i *Prager Eisen,* które doznały pokaźnej zwyżki kursowej. Z akcyj bankowych, były tylko austr. kredyty przedmiotem obrotów, pomimo, iż Berlin sygnalizował dla akcyj bankowych wcale korzystne usposobienie. Węgierskie kredyty, Anglo i Unionbank, były zaofiarowane i obniżyły się nieco w kursie, natomiast akcye *Bankverein* utrzymały się na dawnej wysokości. Z innych walorów tylko *Staatsbahn* i *Lombardy* znajdowały chętniejszych nabywców, zaś inne kategorye były prawie zupełnie zaniedbane.

A. U.

Policya i uniwersytet.

Na firmamencie krakowskim dumnie rozparł się symboliczny półksiężyc i dziś szczególną kuratelą zaszczyca Uniwersytet Jagielloński. Z racyi 500 letniego jubileuszu wszechnicy zapewne popłyną monografie, obejmujące dzieje tej instytucyi; okres obecny ostatnich lat kilku, może w nich nosić tytuł: „Epoka wszechwładztwa policyi".

Bardziej intensywną gospodarkę na terenie uniwersyteckim rozpoczęła policyę w roku . . . W tym czasie zawakowała posada demonstra[illegible] katedrze fizyologii. Wydział lekarski [illegible] przedstawiał kandydat[illegible] do zatw[illegible]dzenia w Wiedniu i za każdym razem spotykał [illegible] ze strony ministerstwa [illegible] dzięki tajnym doniesieniom policyi. Dwaj pierwsi kandydaci nie uzyskali asystentury, ponieważ należeli poprzednio do zarządu „Zjednoczenia", trzeci zaś z racyi, iż był wybrany, i to zaocznie, na kontrolora Stow. „Ruch", które nigdy nie weszło w życie. Musiało jednak owo fikcyjne Stowarzyszenie poważnie zagrażać całości monarchii, skoro po zaprowadzeniu stanu wyjątkowego w Krakowie zostało natychmiast „rozwiązane" (?!). Po tak pomyślnych „doświadczeniach fizyologicznych" policya, ośmielona brakiem wszelkiego oporu ze strony władz uniwersyteckich (które zdobyły się tylko na podróż do pałacu spiskiego z prośbą o nieprzeszkadzanie czwartemu kandydatowi), oraz aprobatą ministerstwa i namiestnictwa*) rozszerza swą skuteczną działalność i na inne wydziały. To też, gdy profesor geologii, p. Szajnocha, po wyjeździe asystenta w celach naukowych do Peru, powierzył chwilowe zastępstwo tegoż jednemu z pilniejszych swych uczniów, który był członkiem „Zjednoczenia", — policya skorzystała ze swego *liberum veto,* — nowo-kreowanego zastępcę przedstawiając widocznie, jako tak „czarny charakter", iż, pomimo nastania feryj, nadeszło z Wiednia *ultimatum,* domagające się bezzwłocznego usunięcia go z posady. Prof. Szajnocha bawił na kuracyi w Abbazyi; musiano go wezwać telegraficznie. Tem dziwniejszym wyda się alarm, że podniesiony został z racyi człowieka, należącego do politycznie biernych.

Takiesame środki represyjne stosowane są wobec młodzieży i poza murami uniwersytetu. Tutaj przysłowiową *bête noire* stali się słuchacze filozofii. Policya znakomicie utrudnia niektórym zdobycie suplentur, korzystając z niesłychanej uprzejmości Rady szkolnej, która w kwestyach podobnych stosuje się do jej wskazówek. Tak, n. p., w gimnazyum realnem Rada szkolna nie zatwierdziła, na prowizorycznej posadzie nauczyciela gimnastyki, kandydata, którego policya posądzała (w dodatku niesłusznie) o różne niebezpieczne „izmy". Suplenturę otrzymał on dopiero po solennem wyparciu się idei radykalnych. Gdy jednak, mimo poddania się wszelkim egzorcyzmom, ośmielił się „spalić" przy egzaminie młodą, dziewięciopałkową latorośl, uznano go za niezupełnie odkażonego i dla odbycia systematycznej kwarantanny przeniesiono na prowincyę. Dopiero za osobistą interwencyą jednego z inspektorów otrzymał posadę w Podgórzu.

W czarnej księdze proskrypcyjnej, utrzymywanej przez c. k. policyę, specyalną kartę zarezerwowano dla młodzieży z zaboru rosyjskiego. Gdy który z „podejrzanych Królewiaków" stara się o uzyskanie jakiejś posady, dowiaduje się po przebyciu wszystkich ciemnych tunelów formalistyki austryackiej, iż dla „obcokrajowców" jest to owoc zakazany. Gdy zaś poczyni starania o uzyskanie tutejszego obywatelstwa, otrzymuje po długich zachodach odpowiedź, iż należy się wpierw wykazać jakiemś stanowiskiem. Konia z rzędem temu, kto wynajdzie sposób do wybrnięcia z podobnie błędnego koła. Nawet jeden z najzdolniejszych wychowańców tutejszego Uniwersytetu, cieszący się poparciem osób wpływowych, napróżno kołacze o suplenturę (przez pół roku był wice-prezesem „Zjednoczenia"!), pomimo tak ogromnego braku ukwalifikowanych kandydatów, iż piszący te słowa zna 13 wypadków, gdzie posady suplentów zajmują medycy i prawnicy. Ile na tem traci nauka szkolna, ile tracą ci, co nie mogą korzystać z nabytej wiedzy, — tego podnosić nie trzeba, lecz i taki pedagog, w guście Molierowskiego lekarza, ulega wykolejeniu z obranego przez siebie toru.

Nie mogąc zużytkować ogromnego materyału, który się pod pióro ciśnie, wspomnę jeszcze tylko o jednym wypadku, gdyż jest wielce charakterystyczny. Jeden z kolegów zakordonowych, nie mogący powrócić do Królestwa tylko ze względów wyznaniowych (w zaborze rosyjskim byłby narażony na przyjęcie prawosławia), po ukończeniu w Krakowie studyów medycznych, rozpoczętych w Uniwersytecie warszawskim, wniósł w r. b. do ministerstwa oświaty podanie, „gorąco poparte" przez wydział lekarski, o zaliczenie mu lat warszawskich i wydanie absolutoryum. Ministerstwo oświaty, informowane przez policyę, wbrew dotychczasowej praktyce, nie zgodziło się na prośbę petenta i skazało go na dwa lata nadprogramowego pobytu w Uniwersytecie! Przy tej okazyi biedny wydział lekarski ponownie dostał admonicyę za poparcie podania słuchacza, „który w czasie swego pobytu w Krakowie dał tylokrotnie sposobność do niekorzystych o nim spostrzeżeń".

Z powyższych faktów widzimy, w jakiem położeniu, przypominającem grupę Laokoona, znalazła się nasza *Alma mater* wraz ze swą dziatwą. Oczywiście ingerencyi policyjnej sprzyja znakomicie dziwna akustyka Krakowa, gdzie najdrobniejszy fakcik obiega całe miasto i po drodze dolatuje także do ucha dyrekcyi policyi.

Tę dziwną akustykę stara się jeszcze c. k. dyrekcya wzmacniać sztucznemi sposobami. Niedawno jeden z biedniejszych kolegów, poszukujących zarobku, otrzymał oburzającą ofertę na płatnego „sprawozdawcę" policyjnego.

Komentarze zbyteczne!

*) Namiestnictwo w reskrypcie do dziekana wydziału medycznego pod L. . . . wyznacza dyrektywę, że „przy ustanawianiu asystentów i demonstratorów należy zwracać dokładnie uwagę nietylko na moralne prowadzenie się kandydatów, ale także na ich zachowanie się, jako obywateli kraju".

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy" w Krakowie i agencye wymienione w nagł[illegible]

KRONIKA.

Kraków, 29 listopada

Uroczyste nabożeństwo pamiątkowe odprawionem zostało dziś około godz. 11 rano w kościele OO. Dominikanów staraniem komitetu Opieki nad Weteranami wojsk polskich z r. 1831.

Ks. Marceli Ślepicki wypowiedział patryotyczne kazanie, którego wysłuchała pobożna i patryotyczna publiczność. Po skończonem nabożeństwie odśpiewano pieśni patryotyczne.

Wycieczka chóru akademickiego do Pragi podjęta z inicyatywy „Besedy czeskiej" w Krakowie, zapowiada się znakomicie. W sobotę rano wyrusza z Krakowa 24 śpiewaków pod wodzą p. Cezara Zawiłowskiego. W Złotej Pradze czeka naszą drużynę akademicką nad wyraz serdeczne przyjęcie. Między innemi wycieczkowców podejmie u siebie ucztą burmistrz miasta dr. Jan Podlipny. Dalej w programie przyjęcia gościnnie bracia Czesi zapisali bankiety w „Sokole" i „Besedzie", przedstawienie w operze, zwiedzenie celniejszych punktów miasta itd.

Z koncertem wystąpi chór akademicki w Zofin[illegible]ce. Chór otrzymał prócz Pragi także zaproszenie z 6 większych miast czeskich, a wszystkie te propozycye nacechowane są niezwykłą serdecznością. To też śpiewacza drużyna wytęża wszystkie siły i angażuje najlepszych swych śpiewaków, aby godnie zaprezentować pieśń polską przed takimi znawcami, jak Czesi.

W Stow. kupców i młodzieży handlowej (Floryańska 28) odbędzie się w niedzielę wieczorek listopadowy. Słowo wstępne wygłosi prof. Czesław Pieniążek, deklamować będzie p. Wacław Szukiewicz, zaśpiewają panna K. i p. Kuśnierczyk. — W wieczorze weźmie również udział chór Stowarzyszenia.

Sekcya IV krakowskiej Rady miejskiej obradowała wczoraj nad licznemi sprawami miasta. Uchwalono przedłożyć Radzie miejskiej wniosek na udzielenie subwencyi w kwocie 500 złr. żeńskiemu gimnazyum w Krakowie, Akademii umiejętności 500 złr., konwentowi OO. Dominikanów 500 złr. na restauracyę krużganków i Siostrom Miłosierdzia na Kleparzu 200 złr. na utrzymanie szkoły.

Komisya budżetowa krakowskiej Rady miejskiej odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta p. Friedleina. Na posiedzeniu tam rozdzielone zostały referaty pomiędzy członków komisyi radców miasta Krakowa. Generalnym referentem obrano dra Poniklę, referat zarządu głównego objął hr. Potocki, zarząd majątku miejskiego, sztuki i zabytków historycznych miasta Krakowa dr. Staniszewski, dział III (podatki i opłaty gminne) dyrektor p. Bereźnicki, dział IV (zarząd długu miejskiego) p. Federowicz, dział V i VII (bezpieczeństwo publiczne i upiększenie miasta) p. Kwiatkowski, dział VIII (zarząd targowy) dr. Propper, dział IX (zdrowotność miasta) p. Jawornicki, dział X (dobroczynność) p. Birnbaum, dział XII (oświata) p. Chyliński, dział XIII (sprawy wojskowe) p. Bujański, dział XIV (sprawy różne) p. Kroebel.

Wydział „Przytuliska" uczestników powstania z r. 1863/4 na ostatniem swem posiedzeniu przyjął dwóch nowych weteranów do „Przytuliska", uwolnił czasowo aż do odwołania z wszelkich obowiązków weterana p. Antoniego Pyzikowskiego i uchwalił w pierwszych dniach lutego urządzić bal, a z początkiem czerwca festyn na dochód tegoż Towarzystwa. Następnie postanowiono zaprosić p. Stanisława Witkiewicza na delegata na Zakopane i okolicę. Czysty dochód z kiermaszu po pokryciu niedoboru z nieudanego festynu wyniósł 2 złr. 45 ct.

Następujące dary wpłynęły na rzecz „Przytuliska" od d. 21 września do 25 listopada b. r.: pp. Witkowski 509 kilo ziemniaków, K. Rząca 1 złr., cech kowali, stelmachów, rymarzy i lakierników 5 złr., Wydział powiatowy w Żywcu 15 złr., Rada powiatowa w Tarnowie 10 złr., S. Czekański 1 złr., Kasa oszczędności m. Sambora 10 złr., Wydział Rady powiatowej w Chrzanowie 15 złr., Wydział powiatowy w Borszczowie 25 złr., magistrat m. Wadowice 5 złr., Wydział powiatowy w Łańcucie 5 złr., p. A. Mayer przez redakcyę *Czasu* 6 złr., Czytelnia dla kobiet w Krakowie 20 złr., kancelarya główna dóbr i interesów hr. Potockich w Krzeszowicach 20 złr., Wydział powiatowy w Sanoku 10 złr. Wydział Rady powiatowej w Limanowy 10 złr., Kasa oszczędności m. Nowego Sącza 5 złr., Wydział powiatowy w Buczaczu 10 złr., magistrat m. Jaworowa 3 złr., Wydział powiatowy w Bohorodczanach 10 złr., magistrat m. Sokala 5 złr. Do kopert wpłynęły dary: l. 63 1 złr., l. 64 1 złr., l. 65 2 złr., l. 66 1 złr. i l. 67 5 złr.

Wszystkim ofiarodawcom, szanownemu komitetowi pań, który, nie szczędząc trudów, zajął się urządzeniem kiermaszu, jakoteż Tow. „Sokół" i Tow. „Harmonia" za obniżenie do minimum opłaty za wynajęcie sali i udziału orkiestry. Wydział na tem miejscu składa najserdeczniejsze podziękowanie.

O kasę wielicką. Dzisiaj rano w mieście naszem rozeszła się wieść o aresztowaniach dyrektorów Kasy oszczędności w Wieliczce. Wieść ta okazała się prawdziwą. Aresztowani zostali: burmistrz m. Wieliczki, a zarazem drugi dyrektor Kasy Wilhelm Koch, dyrektor urzędujący Floryan Nowacki i zasuspendowany już przedtem buchalter Włodzimierz Kompit. Aresztowania dokonała żandarmerya w Wieliczce wskutek rozporządzenia radcy sądu kraj. p. Turowicza, który w tym celu udał się do Wieliczki. P. Floryan Nowacki nie był obecny w Wieliczce, policya przeto przedsięwzięła poszukiwania i znalazła go w Krakowie, gdzie też został wczoraj już późnym wieczorem aresztowany. Wszystkich trzech osadzono w aresztach sądowych w Krakowie. Powodem aresztowania jest toczące się śledztwo w sprawie nadużyć w wielickiej powiatowej Kasie oszczędności. Nadużycia te, jak orzekła komisya skontrująca, były poważne i znaczne. Około 18.000 złr. wypłacono, jak mówią, na weksle, bądź sfałszowane, bądź wystawione na osoby zupełnie nieistniejące. Śledztwo wykryje prawdopodobnie inne jeszcze osobistości, które w malwersacyach brały udział. Wczorajsze aresztowania, to dopiero smutny początek. Podobno marszałek powiatu p. Czecz osobistym swym majątkiem chce pokryć ewentualne straty Kasy do wysokości 200.000 złr.

Z "Sokoła". W niedzielę dnia 3 grudnia urządza tutejszy „Sokół" popis gimnastyczny, na którym przedstawi publiczności owoce swej całorocznej [illegible]. Program, którego szczegóły podamy później, przedstawia się zajmująco. Bilety są do nabycia wcześniej w handlu p. Rudnickiego (linia A B).

Wiec akademicki w sprawie obchodu 500 letniego jubileuszu Uniwersytetu Jagiellońskiego odbył się onegdaj w sali Kopernika w *Collegium novum* przy licznym współudziale słuchaczów uniwersytetu, tudzież w obecności profesorów Ulanowskiego i Krzymuskiego.

Pierwszym punktem porządku dziennego było sprawozdanie komitetu redakcyjnego księgi pamiątkowej. Po złożeniu sprawozdania przez przewodniczącego komitetu, kol. Włodka, wszczęła się ożywiona dyskusya nad kwestyą zapewnienia księdze pamiątkowej prac literackich i ściśle naukowych odpowiedniej wartości, tudzież zamieszczenia w niej historyi Towarzystw akademickich.

Z kolei przystąpiono do drugiego punktu porządku dziennego t. j. do sprawy obchodu 500 letniego jubileuszu. Przedmiotem obrad stała się kwestya wyboru komitetu, który ze strony młodzieży zająłby się urządzeniem obchodu jubileuszowego. Po dłuższej dyskusyi wiec uchwalił wniosek akad. Zakrzewskiego, w myśl którego każde z Towarzystw akademickich wybrać ma jednego reprezentanta do komitetu; prócz tego wiec z pośród ogółu słuchaczów uniwersytetu trzech członków, a komitet w ten sposób złożony ma prawo kooptacyi. W dalszym ciągu wymieniono Towarzystwa akademickie, mające być reprezentowane w komitecie (Towarzystwo Bratniej pomocy, Chór akademicki, Czytelnia akademicka im. Adama Mickiewicza, Jagiellonia, Kółko rolników, Towarzystwo biblioteki medyków, Towarzystwo biblioteki słuchaczów prawa) i przystąpiono do wyboru członków komitetu z pomiędzy ogółu słuchaczy Uniwersytetu, których liczbę rozszerzono do 4. Wybrani zostali: Adam Konopka, Włodzimierz Rogosz, Władysław Włodek i Kazimierz Wojciechowski.

Co do programu obchodu jubileuszowego, wiec uchwalił wniosek akad. Brodackiego, w myśl którego polecił obranemu komitetowi wygotować odpowiednie wnioski najpóźniej do końca stycznia.

W Czytelni akademickiej imienia Adama Mickiewicza odbędzie się dnia 4 grudnia b. r. w poniedziałek o godz. 7 wieczorem odczyt dra Wincentego Lutosławskiego: „O celach młodzieży polskiej". Po odczycie nastąpi pogadanka na powyższy temat.

W „Zjednoczeniu", Stow. kształcącej się młodzieży postępowej (Rynek 22 II p.) odbędzie się jutro o godz. 8 wieczór odczyt p. W. Filipowicza p. t. „Znaczenie Chmielnickiego dla narodowości ukraińsko-ruskiej".

Echa wyborcze. Zabawne widowiska urządza, ku pociesze cierpliwych swoich czytelników, krakowski organ antisemitów. „Zwycięski" jego kandydat, który zwycięstwo swoje żydom i Niemcom ma do zawdzięczenia, stał się dla niego troszeczkę niewygodnym, zwłaszcza gdy w synagodze nowosądeckiej wygłosił kazanie do żydowskich wyborców. Więc organ antisemicki, który do zapamiętałości walczył w obronie dra Bindera, już w dzień wyborów zaczął się wypierać jego kandydatury, gdyż była ona „konserwatywną"... Dziennik, polecający kandydaturę politycznie sobie obcą, jest przecież dość pociesznem zjawiskiem. Zapewnia tylko ten zacny organ, że dr. Binder nie przyrzekł w bożnicy nowosądeckiej popierać „wszystkie" aspiracye żydowskie, lecz „interpelowany był tylko w sprawie kahału miejscowego". Oj! coś ten kahał nieczyste ma sumienie, kiedy p. starosta tak łatwo dobrał się do jego przekonania wyborczego. Twierdzi wreszcie organ antisemicki, że żydzi „z samego centrum Kaźmierza" wolą jego, niż *Nową Reformę.* Bardzo się z tego odkrycia cieszymy i zostawiamy organ antisemicki bez rywalizacyi na tem polu.

Pomijając pogardliwem milczeniem osobiste napaści i szkalowania, które stały się już przysłowiową własnością krakowskiego organu antisemitów, stwierdzamy jedynie tę łatwość i gibkość jego wobec kwestyj, które, stosownie do potrzeby chwili, z niesłychaną, iście kuglarską rozwiązuje łatwością.

Z Nowego Sącza i Biały otrzymujemy wprost sensacyjne szczegóły nadużyć, jakich dopuszczały się władze przy wyborach. Tylko z braku miejsca odkładamy ten równie ciekawy, jak gorszący materyał do następnego numeru.

Z Nowego Sącza donoszą nam, że wczoraj o pół do 6 wieczorem odbyła się, przed gmachem tamtejszego starostwa, demonstracya, przeciw nadużyciom wyborczym p. starosty Jarosza wymierzona. Mieszczanie nowosądeccy wysłać mają na ręce dra Doboszyńskiego adres z zapewnieniem, że zawsze liczyć może na ich sympatye i poparcie.

O podpalenie. W rozprawie, toczącej się przed sądem pp. przysięgłych w Krakowie o zbrodnię podpalenia przeciw Antoniemu Łabuzkowi i Janowi Łabuzkowi zapadł wczoraj około godz. 4 po południu wyrok. P. przysięgli zaprzeczyli 10 głosami pytania, odnoszące się do obydwóch oskarżonych, wskutek czego trybunał wydał wyrok uwalniający.

Ucieczka żony. Krakowską policyę zawiadomiono z prośbą o interwencyę że p. Marya Sienkiewicz, z domu Kurkowska, zbiegła mężowi swemu Karolowi, rzeźnikowi z Rożnowa, pozostawiając mu 6 drobnych dzieci. Powód ucieczki żony od męża niewiadomy. Władze bezpieczeństwa muszą teraz widocznie nietylko złodziei i defraudantów, ale także i żony mieć na oku.

Podpisany komitet ma zaszczyt podać do wiadomości, że zamierzone na uczczenie jubileuszu Uniwersytetu Jagiellońskiego wydawnictwo książki zbiorowej byłych słuchaczy filologii klasycznej i filologij nowożytnych tegoż uniwersytetu przyjdzie do skutku i uprasza o nadsyłanie prac z zakresu filologii klasycznej (wraz z historyą starożytną i archeologią) na ręce prof. Miodońskiego w Krakowie lub prof. Kruczkiewicza we Lwowie, a prac z zakresu filologij nowożytnych na ręce prof. Rozwadowskiego w Krakowie. Termin nadsyłania prac: 15 stycznia 1900. Pieniądze nadsyłać należy na ręce profesora III gimnazyum w Krakowie, dra Jana Bystronia.

Cena książki w prenumeracie wynosi 3 złr. Lista subskrybentów ogłoszoną będzie na końcu dzieła. Ktoby nie otrzymał zaproszenia do udziału, zechce się zwrócić do dra Witkowskiego, docenta uniwersytetu we Lwowie. *Dr Bronisław Kruczkiewicz. Dr Adam Miodoński. Dr Stanisław Witkowski. Dr Jan Rozwadowski. Dr Walenty Wróbel. Stanisław Siedlecki. Dr Jan Bystroń.*

P. Pinkus Leib Glücklich, dzierżawca trafiki i właściciel handlu papieru przy ulicy Szpitalnej, prosi nas o zaznaczenie, że nic ma nic wspólnego z aresztowanym wczoraj, jak o tem donosiliśmy, tegoż nazwiska człowiekiem, który popełnił kradzież w magazynach wodociągowych przy ulicy Zwierzynieckiej.

Podgórze, 28 listopada. (Koresp. *N. Reformy*). W sali radnej magistratu odbyło się w niedzielę zebranie „Towarzystwa obywatelskiego". Obrady zagaił emerytowany starosta Jakóbowicz, protokół z poprzedniego zebrania odczytał sekretarz, prof. Schreier, poczem zabrał głos prof. dr Krotowski, celem złożenia sprawozdania z czynności Rady miejskiej za czas od maja do listopada r. b. Mowca zaznaczył że staraniem Towarzystwa obywatelskiego jest skupienie w swem gronie wszystkich obywateli i mieszkańców miasta, interesujących się jego rozwojem, zachęcić ogół chrześcijańskich wyborców do śledzenia toku spraw miejskich i brania ciągłego udziału w życiu publicznem nietylko pod czas wyborów, jak bywało dotąd. Członkowie Towarzystwa obywatelskiego, którzy podczas ostatnich wyborów weszli w skład Rady miejskiej, uważają za swój obowiązek znosić się z wyborcami i składać im sprawozdania z działalności swej i całej Rady miejskiej. Po tym wstępie dr Krotoski wygłosił wyczerpujące i krytyczne sprawozdanie z czynności Rady miejskiej, podnosząc z naciskiem ważniejsze sprawy, jak starania o usunięcie prochowni z pod miasta, starania o budowę mostu na Wiśle, dokończenie układów o zaprowadzenie światła elektrycznego, które wkrótce już rozproszy ciemności egipskie, zalegające obecnie ulice miasta; inicyatywę w kierunku zreformowania wapiennika miejskiego, kwestyę budowy nowej szkoły ludowej, a względnie gimnazyum; korzystne wydzierżawienie propinacyi miejskiej, za czynszem rocznym o złr. 18.000 wyższym od dotychczasowego, starania o przeniesienie z Poręby do Podgórza szkoły dla przemysłu ceramicznego i wiele innych, dla rozwoju miasta doniosłych uchwał. Omówiwszy dotychczasową działalność Rady, dr Krotoski przedstawił nie jako program działalności na przyszłość, obejmujący wielki szereg postulatów, które prędzej czy później urzeczywistnione być muszą, aby zadość uczynić wymaganiom rosnącego szybko miasta. Program ten, jako i wnioski, przez mowcę przedstawione, wywołały ożywioną dyskusyę, w której brali udział pp.: dyr. Marycewski, Łuczko, prof. Mazanowski, Rysz, Terpiński, Małek i inni. Część wniosków uchwalono i postanowiono przedłożyć Radzie miejskiej. Dla spóźnionej pory w krótkości tylko poruszono sprawę budowy kościoła i założenia nowego cmentarza, odkładając rzecz tę do najbliższego zebrania. Towarzystwo obywatelskie zamierza zebrania częściej zwoływać, aby członków swoich stale o toku spraw gminnych informować.

Rocznicę listopadową uczciło Podgórze uroczystym wieczorkiem, urządzonym przez miejscowego „Sokoła". Słowo wstępne wygłosił były dyrektor gimnazyum w Podgórzu, a obecnie dyrektor gimnazyum Sobieskiego w Krakowie, p. radca Sołtysik. Podniosłe słowa jego rozgrzały słuchaczy i wywołały burzę oklasków. Resztę programu wypełniły śpiewy chóru „Sokoła", deklamacye artystki sceny krakowskiej, p. Teodorowiczówny, produkcye kwartetu smyczkowego pod kierownictwem p. K. Ostrowskiego. Wykonawcy z zadania swego wywiązali się znakomicie i darzeni byli głośnemi objawami zadowolenia ze strony słuchaczy. Zakończenie wieczoru stanowiło przedstawienie „Dzikiej różyczki" Blizińskiego. Całość wypadła bez zarzutu, a na szczególną wzmiankę zasłużyli: panna Stan. Em., która z wdziękiem i prostotą oddała rolę tytułową, panie Now. i Kul. oraz p. K., doskonały dziadzio-porucznik. Sala „Sokoła" była przepełnioną, dopisała szczególnie młodzież szkolna.

W poniedziałek po południu wybuchł pożar w sklepiku przy ulicy Kalwaryjskiej. Z powodu zapasu nafty w tymże i sąsiednim sklepie zagrażało niebezpieczeństwo, które jednak usunęła szybka i energiczna interwencya miejskiej straży pożarnej.

Kronika lwowska. W kościele Dominikanów odsłonięto tablicę pamiątkową ku uczczeniu ś. p. Karoliny z ks. Ponińskich Lubomirskiej, hojnej ofiarodawczyni Stowarzyszenia lwowskich rękodzielników „Gwiazda". — Tablicę wykonał na zlecenie lwowskiej „Gwiazdy" artysta-rzeźbiarz p. Julian Markowski.

Koncert Szopenowski urządziło w sali „Domu Narodnego" Towarzystwo muzyczne pod kierownictwem dyr. Sołtysa.

W hotelu drugorzędnym otruł się onegdaj asystent kolejowy z Denysowa, Waleryan Demczuk. Denat zbiegł przed kilku dniami z swego miejsca służbowego, a w ślad za ucieczką tą dzienniki ogłosiły, że zdefraudował 8000 złr. Nieboszczyk zostawił trzy listy, z których w jednym do dyrekcyi policyi pisze: „Pozbawiam się życia sam. Przyczyną, dla której targam się na własne życie, są krzywdzące, a niesłuszne podejrzenia, że zdefraudowałem z kasy kolejowej, powierzonej mej pieczy, 8000 złr. Powód właściwy mego samobójstwa wyjaśniam w jednym z dwóch listów, które napisałem w ostatniej chwili. Nie pozostawiam przy sobie żadnych pieniędzy. Klucz wertheimowski jest od kasy stacyjnej w Denysowie, proszę go wręczyć dyrekcyi kolei." Demczuk był wdowcem, liczył lat 34, a pozostawił dwoje nieletnich dzieci bez żadnej opieki.

Deputacya farmaceutów, złożona z pp. Włodzimirskiego, Devechego i Harsberga ze Lwowa, oraz p. Waligórskiego z Krakowa, zjawiła się onegdaj u namiestnika. P. Włodzimirski, jako przewodniczący deputacyi, przedłożył namiestnikowi szereg rezolucyj drugiego, w Krakowie odbytego wiecu, motywując je stosownie. W rezolucyach tych żądają farmaceuci matury gimnazyalnej dla kandydatów farmacyi, wprowadzenia personalnej koncesyi aptekarskiej na wzór szwedzkiej, usunięcia §§. 56 i 58 ustawy przemysłowej, dopuszczających sprzedaż apteki bez przenoszenia na nabywcę koncesyi na nią, a w końcu pomnożenia liczby aptek.

Namiestnik deputacyę przyjął bardzo przychylnie i pytał jej, dlaczego żąda matury gimnazyalnej. P. Włodzimirski żądanie to wyjaśnił w ten sposób, że matura oprócz równouprawnienia w społeczeństwie daje jeszcze pole do przerzucenia się do innej gałęzi przemysłu w razie niepowodzenia w farmacyi, a wcale nie zmniejszy liczby współpracowników aptekarskich. Namiestnik przyrzekł przedstawić petycyę farmaceutów zaraz na najbliższem posiedzeniu krajowej Rady zdrowia, na którą też wezwano i delegatów z pomiędzy farmacyi.

Biuro porady technicznej dla przemysłu. — Z dniem 1 grudnia b. r. rozpoczyna swą działalność biuro porady technicznej przy Towarzystwie politechnicznem we Lwowie. Otwartem będzie codziennie od godz. 10 do 12 rano i od godz. 6 do 6 wieczór, a znajduje się przy ulicy Chorąży*zna L. 17 (I piętro). W zakres działalności tego biura wchodzą następujące czynności: 1. udzielanie opinii co do przeróbki danych płodów surowych lub materyałów; 2 udzielanie informacyj co do wyrobów mających popyt w Galicyi; 3. udzielanie wyjaśnień co do warunków (technicznych i prawno-podatkowych), na jakich dany zakład przemysłowy lub fabryka mogłyby u nas powstać; 4. udzielanie adresów firm krajowych i zagranicznych mogących dostarczyć potrzebnych do instalacyi fabryki, maszyn, przyrządów i aparatów; 5) pośredniczenie w wyszukiwaniu i polecaniu specyalistów i przedsiębiorców, którzyby mogli podać szczegółowe objaśnienia i sporządzać potrzebne plany i kosztorysy. Dla ułatwienia powyżej wyłuszczonych czynności, wydział wykonawczy biura porady technicznej zwraca się do pp. przemysłowców i fabrykantów krajowych z prośbą o przysyłanie katalogów swych wyrobów wraz z podaniem, gdzie te wyroby znalazły zastosowanie; pp. techników zaś i fachowców, zarząd biura prosi o nadsyłanie swych adresów wraz z notatkami, określającemi ich specyalność i dowodami ich praktycznej działalności. Na mocy tych danych ułożoną będzie księga adresowa techników polskich. W interesie stron pożądane są także dokładne wiadomości o materyałach surowych, dotąd nieeksploatowanych, nadających się do przemysłu fabrycznego — biuro przeto wszelkie wiadomości w tym kierunku z wdzięcznością przyjmować będzie. Organem biura jest *Czasopismo techniczne.* Adres dla listów: Biuro porady technicznej, Lwów, ulica Chorążczyzna L. 17.

Nowy Sącz, 28 listopada. Wczoraj po południu zdarzył się tu w warsztacie szewskim p. Waligóry okropny wypadek. Pracująca tamże Marya Wieczorek, podpalając w piecyku, podlała węgle naftą. Powstała eksplozya, przyczem zajęła się także nafta w bańce, stojącej przy piecu, tak, że biedna dziewczyna strasznie się poparzyła i wieczorem w szpitalu powszechnym, dokąd ją przeniesiono, w okropnych męczarniach życie zakończyła. Dochodzenie wdrożono.

Dostawiono tu do więzienia sądu obwodowego Zofię Olszowską, włościankę z Moszczenicy wyżnej, oskarżoną o zamordowanie własnej córki, Maryi. Rozprawa odbędzie się przed tutejszym trybunałem sądu przysięgłych pod przewodnictwem radcy p. Sitowskiego dnia 12 grudnia. Zwłoki zamordowanej spostrzegł pastuch w potoku, płynącym wśród głębokiego parowu i zawiadomił o tem odkryciu swego chlebodawcę.

Wadowice, 28 listopada. Walne zgromadzenie członków Towarzystwa „Bursy im. Stefana Batorego" odbędzie się u nas dnia 3 grudnia o godz. 4 po południu (w braku kompletu następne o godz. 5 bez względu na ilość członków) w sali konferencyjnej gimnazyum, z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia 2) Sprawozdanie wydziału z czynności za rok 1898/9. 3) Sprawozdanie skarbnika. 4) Uchwalenie funduszu żelaznego. 5) Uchwalenie budżetu na rok 1899/1900. 6) Wnioski członków Towarzystwa. 7) Wybór prezesa, 10 członków wydziału i 4 zastępców. 8) Wybór syndyka i komisyi lustracyjnej.

Z Suchej donoszą nam o onegdajszym wypadku, o którym krótki komunikat przysłała nam wczoraj dyrekcya kolei państwowych. Jak wiadomo, z dwor-

ca stacyi w Suchej wysunął się próżny wagon, który zderzył się a wracającą ze Skawice tresyną. Na tresynie tej znajdowało się pięć osób, wśród nich nadinżynier Kazimierz Szeligowski. P. Szeligowski doznał silnego potłuczenia, jest jednak nadzieja utrzymania go przy życiu. Jeden z ludzi — jak już donosiliśmy — zabity na miejscu, drugi wczoraj zakończył życie, a pozostałych dwóch walczy ze śmiercią.

Krosno, 28 listopada. W piątek dnia 1 grudnia odbędzie się w kościele OO Kapucynów nabożeństwo żałobne za poległych w walce o wolność w 1830/1 r. Nabożeństwo urządzają Towarzystwa „Zgoda“ i „Sokół“.

Sprawa tytułu słuchaczów akademii ziemiaństwa. Z Wiednia piszą nam: Przed kilku dniami odbyło się w auli akademii ziemiaństwa w Wiedniu ogólne zgromadzenie słuchaczów w sprawie tytułów dla abituryentów tego zakładu. Jako referent przemawiał akad. Lindner i postawił następujące żądania: 1) aby tym słuchaczom akademii ziemiaństwa, którzy z dobrym skutkiem zdali przepisane wszystkie państwowe, lub dyplomowe egzaminy, było przyznane prawo używania tytułu inżyniera, a zarazem żeby było prawem zagwarantowane, iż tytuł ten przysługuje tylko tym, którym komisya egzaminacyjna przyznała; 2) ażeby wszyscy ci, którzy od początku istnienia akademii wymienione egzamina złożyli, byli uprawnieni do używania tegoż tytułu; 3) ażeby z tytułem inżyniera zarazem były połączone polityczne prawa tytułu doktora. W tym duchu uchwalono rezolucyę.

Zwracamy uwagę naszych czytelników na ogłoszenie Banku parcelacyjnego w Poznaniu, za którego pośrednictwem można pod bardzo korzystnemi warunkami nabyć parcele lub cały folwark, za których pozostała reszta ceny kupna będzie procentowaną tylko po 5 od sta i może być spłacaną przez lat kilkadziesiąt.

Demonstracye przeciwko profesorowi Masarykowi z powodu broszury jego o procesie w Polnej powtórzyły się onegdaj. Już około godziny 11 rano podwórze gmachu uniwersytetu czeskiego obsadzili studenci, których zebrało się przeszło 1200. Rektor i kilku profesorów udali się do studentów i uspokajali ich. Przy drzwiach sali wykładowej żądano okazywania indeksów i wpuszczano tylko tych, którzy zapisali się na wykład prof. Masaryka. Po godzinie 11 wszedł do sali Masaryk i w tej chwili powstał ogłuszający hałas. Studenci podzielili się na dwa obozy, ale stronnicy Masaryka byli w mniejszości. Wołano: *Slava!* — większość jednakże wydawała okrzyki: *Precz! Hańba!* Dziekan przy pomocy profesorów usiłował zaprowadzić porządek, atoli bez skutku. Studenci, stojący na korytarzu, bili laskami w drzwi, następnie zaś chcieli do sali wtargnąć przemocą. Powstrzymał ich rektor z dziekanem wydziału filozoficznego, przybył również profesor Durdik, którego studenci przyjęli okrzykami: *Slava! Nazdar!* Gdy po niejakim czasie uspokoili się studenci, prof. Masaryk rozpoczął swój wykład, który trwał do godziny 12. Sprawozdawcę *Deutsches Abendblatt* wyrzucili studenci z podwórca uniwersyteckiego na ulicę.

Mianowanie. Prokurator skarbu zamianował Józefa Windischa, podoficera rachunkowego I klasy przy 80 p. p., kancelistą w XI klasie rangi w galicyjskiej prokuratoryi skarbu we Lwowie.

Rada szkolna krajowa uchwaliła na ostatniem swem posiedzeniu: Zatwierdzić wybór dr. Ferdynanda Maisa na delegata Rady gminnej do Rady szkolnej okręgowej bocheńskiej, dr. Mojżesza Kamerlhera na reprezentanta religii mojżeszowej i Karola Hinescha na delegata Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej brzeskowskiej, dr. Piotra Forysia i dr. Bronisława Brzeskiego na delegatów Rady powiatowej, a dr. Stanisława Stojałowskiego na delegata Rady gminnej do Rady szkolnej okręgowej tarnowskiej, Ajtala Witoszyńskiego na delegata Rady gminnej do Rady szkolnej okręgowej sanockiej, Józefa Barona na delegata Rady gminnej do Rady szkolnej okręgowej złoczowskiej.

Zamianować: A. Ferensa nauczycielem kierującym w Piotrowicach, nauczycielami i nauczycielkami szkół 4-klasowych: A. Schindlerównę w Gwoździcu Małym, J. Lewicką w Gromniku, F. Maja w Brzeźnicy, B. Cieszanowskiego w Komorowie, M. Walkowską w Gwoźdźcu Starym.

Konkursy. Prezydyum dalmatyńskiego namiestnictwa w Zadarze ogłasza konkurs na nowo systemizowaną posadę starszego inżyniera w VIII klasie rangi. Podania, należycie udokumentowane, wnosić należy pod adresem wspomnianego prezydyum po 20 grudnia b. r.

Licytacye. Dyrekcya okręgu skarbowego w Nowym Sączu rozpisuje ponowną licytacyę w celu wydzierżawienia prawa poboru podatku spożywczego od mięsa w okręgu dzierżawnym Ciężkowice na trzy lata 1900, 1901 i 1902.

Opróżniona składownia tytoniu w Kopyczyńcach będzie obsadzoną w drodze publicznej konkurencyi.

Gazeta Lwowska nr. 272.

Z kalendarza. We środę, 29 listopada: Saturnina m. i Illuminaty p.; we czwartek, 30 listopada: *Andrzeja apost.* i Maryny p.; w piątek 1 grudnia: Eligiusza biskupa i Natalii wd.

Wschód słońca dnia 30 listopada o godz. 7 m. 18, zachód o godz. 3 m. 40. Długość dnia godz. 8 m. 22.

Z krak. obserwatoryum. Dnia 28 listopada pochmurno, deszcz; termometr od +6,0° C. doszedł do +9,5° C. Barometr z małym ruchem.

Dnia 29 listopada o godzinie 7 rano stan barometru był 744,8 mm., termometru +6,6° C. Wiatr zachodni.

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek 30 listopada: „Kordyan“, poemat dramatyczny w 10 obrazach J. Słowackiego (po raz 4).

W piątek 1 grudnia teatr zamknięty.

W sobotę 2 grudnia: „Miodowy miesiąc“, komedya w 4 aktach Artura Pserhofera (nowość).

W niedzielę 3 grudnia: „Miodowy miesiąc“, komedya w 4 aktach A. Pserhofera (po raz 2).

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych. Kraków, 24 listopada. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 7.50 do 8.15. Pszenica węgierska od —·— do —·— Żyto od 6.30 do 7.10. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 5.50 do 7·—. Owies dz opłatą akcyzową od 6.— do 6·60. Groch od 8.50 do 12·—. Tatarka od 7·— do 8·50. Proso od 5·— do 5·75. Fasola od 7·— do 10·50. Jagły od 9.50 do 12.50. Siano od —·— do 3·—. Słoma od —·— do 1.80. Koniczyna na paszę od —·— do 3.40. Ziemniaki za hektolitr od 2·— do 2.40, Jaja za kopę od 1·70 do 2·10. Masło za garniec od 3.50 do 4·15. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 84·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 64·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —.—. Koniczyna nasienna biała od 20·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do 6.25. Rzepak zimowy za 100 klg. od —·— do —·—. Kapusta w głowach do —.70 do 1.40.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Na wczorajszy targ (28 b. m.) zapowiedziano 11284 a przypędzono 10691 świń. Z tego było 3940 świnek i 6751 węgierskich świń tucznych. Płacono za kilogram żywego zwierzęcia: wyborowe po 37 do 38 ct., wyjątkowo po 38½ cent., średnie i stare po 35 do 36 cent., lekkie po 33 do 35 cent., świnki po 32 do 41 ct., prosięta po — do — złr. za parę, bez podatku spożywczego. Tendencya: bez ożywienia.

Ostatnie wiadomości.

Mamy znowu do zanotowania fakt prześladowania prasy polskiej w zaborze pruskim. Redaktor *Gazety Gdańskiej* p. Mieczysław Piechowski wezwany został do odpowiedzialności przed Izbę karną za artykuł, zamieszczony w gazecie, w sprawie „*Kriegervereinu*“, t. j. stowarzyszenia wojackiego w Brusach.

Jak wiadomo, generał Spitz, przewodniczący związku stowarzyszeń wojackich, na przeszłorocznem zebraniu delegatów w Weissenfels, sam wyraźnie oświadczył, iż członkowie „*Kriegervereinów*“, którzy uznają się za Polaków, do stowarzyszeń wojackich należeć nie powinni. Nic więc dziwnego, że prasa polska ostrzega swoich czytelników, aby unikali tych stowarzyszeń i oczywiście w uroczystościach ich udziału nie brali. Tosamo uczyniła *Gazeta Gdańska* wobec zapowiedzianej w Brusach uroczystości sedańskiej. Odnośny artykuł musiał być napisany ostro, nie oszczędzając słów prawdy Niemcom i „*Kriegervereinom*“.

Otóż p. redaktora Piechowskiego pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. Prokurator nie mógł utrzymać oskarżenia o „podburzanie do gwałtów“, gdyż w artykule nie było w tym kierunku „nic pochwytnego“ (*greifbares*); natomiast prokurator podtrzymywał oskarżenie o usiłowane zmuszanie (*Nöthigung*) i pod tym pretekstem sąd skazał oskarżonego na dwa miesiące więzienia i koszta procesu. Przewodniczący zaś wyraźnie zaznaczył, że „tak wysoką karę wymierzono dlatego, iż wzmiankowany artykuł zawierał najbezwstydniejszą (*schamloseste*) i najnikczemniejszą (*niederträchtigste*) obrazę narodu niemieckiego“.

W procesie o tensam artykuł, wytoczonym przeciw wydawcy i redaktorowi *Pielgrzyma*, p. Michałowskiemu, Izba karna w Starogardzie zawyrokowała 14 dni więzienia.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Lwów, 29 listopada. (*Telef.*) W 69 rocznicę walki o niepodległość odbyło się dziś w kościele katedralnym nabożeństwo; wieczorem odczyt w ratuszu, a teatr wystawi dramat Maskoffa p. t. „Sybir“.

Lwów, 29 listopada. (*Telefonem*). Dnia 17-go grudnia odbędzie się tu zjazd radykałów ruskich z całego kraju. Przygrywką do tego zjazdu był wczorajszy zjazd w Tarnopolu, na który przybyło około 500 chłopów. Przewodniczył adwokat Daniłowicz. Na zebraniu tem uchwalono starać się o: utworzenie ruskiego politycznego terytoryum, któreby obejmowało Galicyę wschodnią i Bukowinę; powszechne prawo głosowania i zniesienie Izby panów; wprowadzenie języka ruskiego do szkół i do urzędów; utworzenie uniwersytetu ruskiego; zniesienie wojska.

Lwów, 29-go listopada. (*Telefonem.*) Otwarcie kolei Przeworsk-Rozwadów nastąpi w pierwszych dniach grudnia.

Dnia 3 grudnia odbędzie się tu wiec kolejarzy w sprawie regulacyi płac urzędników kolejowych.

Do zakładu karnego odstawiono tu dziś z Przemyśla Adolfa Amorta, skazanego — jak wiadomo — na 3-letnie więzienie.

Pożar, który dziś wybuchł pod Lwowem, zniszczył zapasy zboża folwarku, należącego do gminy ewangelickiej lwowskiej.

Ze Stryja donoszą: W Bratkowcach, w tartaku Etingera, robotnik Adolf pchnął sztyletem urzędnika — Niemca, Mecka. Zranił go w szyję. Zemsta była przyczyną zamachu. Winowajcę aresztowano.

Z Nowego Sącza donoszą, że dostawiono tam z Zakopanego niejakiego Wiśniewskiego, obwinionego o zamordowanie teścia.

Wiedeń, 29 listopada. *Wiener Abendpost* donosi, że temi dniami odbywały się w ministerstwie spraw wewnętrznych narady między przedstawicielami rządu austryackiego i węgierskiego, tyczące się wprowadzenia w życie nowego układu o handlu bydłem między obu połowami monarchii. Spodziewać się należy, iż wkrótce przyjdzie między obu rządami do zupełnego porozumienia się w tej sprawie.

Berlin, 29 listopada. Onegdaj odbywały się konferencye dra Lucanusa z kanclerzem ks. Hohenlohem i ministrem Miquelem. Chodziło o żądane przez cesarza sprawozdanie z wewnętrznej sytuacyi politycznej.

Paryż, 29 listopada. *Matin* donosi z Londynu, że Stany Zjednoczone odmówiły swego przyzwolenia na ugodę, dotyczącą odstąpienia Niemcom wysp Samoańskich, i nadesłały nowe propozycye w tej sprawie.

Rzym, 29 listopada. Minister skarbu, Boselli, wygłosił wczoraj w Izbie *exposé* finansowe, przedkładając projekt budżetu na rok 1899 na 1900, który wykazuje nadwyżkę ½ miliona lir. w rubryce dochodów oraz deficyt 12,800.000 lir. w rubryce „ruch kapitałów“. Deficyt ten zostanie pokryty wzrostem dochodów, które znacznie wzrosły już w pierwszym kwartale roku finansowego.

Ankieta dla sanacyi finansów krajów koronnych.

Wiedeń, 29 listopada. Podstawą wczorajszych obrad ankiety, zwołanej do ministerstwa skarbu dla uzdrowienia finansów krajów koronnych Austryi, był zarys, ułożony przez referentów ministeryalnych na podstawie memoryałów Wydziałów krajowych: galicyjskiego i czeskiego. Ankieta zgodziła się na zaprowadzenie dodatku od podatku spirytusowego w wysokości 10 złr. od hektolitra, co da razem około 10 milionów złr. Suma ta będzie rozdzielona między kraje koronne, według ich konsumcyi, do czego będzie ułożony stały klucz. Marszałkowie domagali się oznaczenia okresu, w którym nastąpi rewizya tego klucza. Dochód przybliżony dla Galicyi z tego dodatku wynieść może trzy miliony. Opłata od piwa i wina, jako nie objęta projektem, może być i nadal pobieraną przez kraje, przyczem ze strony marszałków wyrażono życzenie, aby pobór mógł być dokonany przez organa rządowe, czego reprezentanci rządu nie uznali za niemożliwe do wykonania. Gdyby to nastąpiło — Galicya miałaby z wódki, piwa i wina przeszło 2½ miliona dochodu. Sprawa ta wejdzie na porządek dzienny Sejmu krajowego, jako przedłożenie rządowe.

Wiedeń, 29 listopada. (*Telef.*). W dalszym ciągu toczyły się dziś rozprawy w ankiecie, zwołanej dla sanacyi finansów krajowych.

Z Rady państwa.

(Telefonem.)

Wiedeń, 29 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej Janda i Zaczek zgłaszają wniosek nagły w sprawie dyslokacyi żandarmów w Czechach.

Prezydent dr. Fuchs podał do wiadomości rezultat wyborów do t. zw. *Missbilligungs-Ausschuss*, który zwołano na dziś dla rozsądzenia sprawy, jaka się wczoraj wydarzyła podczas przemowy Brzeznovsky'ego. Ten bowiem twierdził, że socyalista Cingr zdefraudował 270 złr. Cingr w odpowiedzi udowadniał, że w sprawie tej wdrożone było śledztwo, które wykazało zupełną jego niewinność. Afera ta dała asumpt do manifestacyj socyalistycznych pod adresem Brzeznovsky'ego, którego przezywano „podłym oszczercą, kłamcą“ i t. d., a p. Berner rzucił mu słowa: *Sie sind ein ganz gemeiner Luegner.*

Na wniosek p. Berksa przerwano posiedzenie Izby o godzinie 11¾. Komisya dla nagany zebrała się na obrady, które trwały do godziny 2.

O tej godzinie otwarto posiedzenie Izby. Dr. Herbst, referent komisyi, przedstawił wniosek, aby posłom-socyalistom Steinerowi i Bernerowi wyrazić naganę za słowa wczoraj pod adresem Brzeznowsky'ego wypowiedziane.

Dr. Verkauf przemawiał przeciw temu wnioskowi.

Gessmann zaznacza, że komisya radziła zupełnie objektywnie.

Brzorad podnosi, że w żadnej prasie spotkać nie można tyle prostackiego tonu, co w socyalistycznej. Mówca prosi o przyjęcie wniosków komisyi.

Przemawiają dalej Resel, Stransky i Slama.

Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń, 29 listopada. Wczorajsze posiedzenie Izby skończyło się dopiero o godzinie 7 wieczorem. Uchwalono na niem przedłożenia, dotyczące ugody z Węgrami, przekazać komisyi ugodowej.

Wiedeń, 29 listopada. (*Telefonem*). Poseł czeski Gustaw Adamek zawiadomił prezydenta Izby poselskiej dr. Fuchsa, że składa mandat.

Wiedeń, 29 listopada. (*Telefonem*). Ministra spraw wewnętrznych Koerbera przyjmie cesarz dziś po południu na posłuchaniu.

Wiedeń, 29 listopada. (*Telef.*) Hrabia Clary konferował dziś z drem Englem.

Wiedeń, 29 listopada. (*Telef.*) Komisya dla przedłożenia rządu w sprawie używania tytułu inżynierskiego referentem swoim wybrała posła Roszkowskiego.

Pogłoski o dymisyi Clary'ego.

Wiedeń, 29 listopada. (*Telef.*) *Reichswehr* donosi, że hr. Clary podał się do dymisyi, że jednak dotąd nie postanowiono, czy dymisyę przyjąć, czy nie.

Czesi i Niemcy.

Wiedeń, 29 listopada.

Wczoraj odbyły się 2 posiedzenia parlamentarnej komisyi prawicy, jedno przed południem, drugie po południu. Obrady były nader ożywione i uchwalono utrzymać je w tajemnicy. Wydany krótki komunikat opiewa, że podczas obrad objawiła się zupełna zgoda stronnictw prawicy w kwestyach zasadniczych. Przedmiotem narad komisyi były również rokowania, toczące się pomiędzy rządem a Czechami, a ze strony Polaków i kat. partyi ludowej usiłowano ponownie odwieść Czechów od obstrukcyi. Komisya natrafiła na trudności nietylko ze strony Czechów, ale także ze strony Słoweńców i Rusinów; ostatni z nich postawili szereg postulatów, żądając między innemi wydania ustawy językowej dla ochrony mniejszości narodowych, przyczem grozili ewentualnem wystąpieniem z prawicy. Rusinom dano ostrą odprawę, oświadczono im mianowicie, że komisya nie uważa za właściwe dalej z nimi traktować, jako z tymi, którzy przykładają jej rewolwer do piersi.

Uchwalono nareszcie wybrać subkomitet, którego zadaniem będzie połączyć w jedną całość wszystkie wnioski i rezolucye, jakie się wyłonią, celem jednolitej manifestacyi prawicy. Do subkomitetu tego weszli pp. hr. W. Dzieduszycki, Pacak, Engel Kathrein, ks. Schwarzenberg i Povsze.

Wiedeń, 29 listopada (*Telef.*) Subkomitet prawicy dla zbadania postulatów czeskich odbył dziś posiedzenie.

Praga, 29 listopada. *Narodni Listy* donoszą o wczorajszem posiedzeniu komisyi parlamentarnej prawicy. Podczas obrad wyłoniły się 2 kwestye:

1) Czy i jak ma prawica popierać Czechów w ich postulatach?

2) W jaki sposób egzystencya prawicy ma być utrzymaną?

Dr. Kathrein wyraził zdanie, że obstrukcya Czechów zagrażać będzie egzystencyi prawicy.

Stransky polemizował z Kathreinem i podniósł, że właśnie ostre stanowisko Czechów utrzyma całość prawicy; gdyby bowiem Czesi postępować chcieli łagodnie, to naród czeski zażąda ich wystąpienia z komisyi parlamentarnej prawicy.

Dzieduszycki podniósł, że Polacy zawsze uznawali konieczność państwową.

Kozłowski zaznaczył, że lewica niemiecka, czyniąc opozycyę, nigdy nie dbała o sprawy dla państwa konieczne, a Polacy zawsze na sprawy te baczną zwracali uwagę.

Mowca zaznacza w dalszym ciągu, że obecnie jest koniecznością utrzymać prawicę, a jestto tylko możliwem, jeżeli się poprze Czechów.

Povsze i Barwiński zapewniali Czechów o swojej sympatyi.

Wiedeń, 29-go listopada. Dzisiejsze poranne dzienniki donoszą, że kwestya ewentualnego zwołania konferencyi ugodowej, złożonej z mężów zaufania Czechów i Niemców stoi wciąż jeszcze na pierwszym planie. Młodoczesi postawili ostatecznie następujące trzy warunki, pod którymi gotowi są zaprzestać obstrukcyi: 1) usunięcie min. Kindingera, 2) odwołanie ustaw wykonawczych co do zniesienia rozporządzeń językowych, 3) wykluczenie kwestyi wewnętrznego języka czeskiego z ustaw ugodowych.

Delegacye.

Wiedeń, 29 listopada. (*Telefonem*). Pierwsze posiedzenie delegacyi austryackiej odbędzie się dziś o godzinie 6 wieczorem.

Węgierska delegacya zbiera się dziś w Budapeszcie o godzinie 5, aby zastanowić się nad wyborem prezydyum i subkomitetów.

Wiedeń, 29 listopada. *Politische Correspondenz* donosi, iż w Kołach parlamentarnych twierdzą stanowczo, że hrabia Vetter von Lilie predystynowanym jest na prezesa delegacyi austryackiej.

Proces o sprzysiężenie.

Paryż, 29 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu trybunału stanu świadek Peretti, członek ligi antysemitów, zeznał, że wieczorem w dzień manifestacyi przed koszarami w Reuilly. Guérin w żywych wyrażeniach zaznaczył swe niezadowolenie z powodu, że zdołano nakłonić wojsko do wymarszu ku Pałacowi Elizejskiemu.

Świadek stwierdza również, Guérin utrzymywał stosunki z rojalistami. Guérin zaś twierdzi, że świadek Peretti otrzymał 6.000 franków za to zeznanie.

Wojna.

Londyn, 29 listopada. Generał Buller donosi z Pietermaritzburga, że otrzymano pomyślne wiadomości z Ladysmith.

Wedle urzędowego wykazu stracili Anglicy w bitwie pod Enslin (Graspan) 198 zabitych i rannych.

Londyn, 29 listopada. Dotąd nie ma urzędowej wiadomości o powrocie 9 pułku ułanów do obozu gen. Methuena. Również nie potwierdzono urzędownie wiadomości o zdobyciu znacznej ilości amunicyi przez tegoż generała.

Westminster Gazette ocenia dotychczasowe straty Anglików w Afryce południowej na 3000 ludzi.

Londyn, 29 listopada. Do wczoraj przybyło do Afryki południowej z Anglii 2.000 oficerów i 38.000 szeregowców.

Do Kapsztadu przybyli wczoraj *attachés* wojskowi, przeznaczeni do głównej kwatery angielskiej.

Jeszcze dwóch oficerów marynarki zmarło z ran, odniesionych w bitwie pod Enslin.

Londyn, 29 listopada. *Times* stara się wszelkiemi sposobami osłabić doniosłość notyfikacyi wojny Anglii z republikami afrykańskimi,— przez którą zostały one uznani *de facto* za stronę wojującą i zapowiada, że Anglia nie zobowiązała się przez to do uznania ich niepodległości.

Paryż, 29-go listopada. W tutejszych sferach rządowych uważają notyfikacyę ze strony gabinetu londyńskiego o wybuchłej wojnie między Wielką Brytanią a republikanami południowo-afrykańskimi za spowodowaną chęcią zastrzeżenia sobie prawa rewidowania obcych statków na wodach południowo-afrykańskich.

Wiedeń, 29-go listopada. *Polit. Correspondenz* donosi, że rząd austryacko-węgierski został oficyalnie zawiadomiony przez Anglię, iż toczy ona wojnę z Transwaalem.

Podobne zawiadomienie otrzymały także inne gabinety europejskie.

Bruksela, 29 listopada. Przedstawiciel Transwaalu, dr Leyds, wysłał do wszystkich rządów europejskich notę, zawierającą protest przeciw wciągnięciu do wojsk angielskich, walczących z republikami, południowo-afrykańskiemi murzyńskich plemion Zulusów i Basutów, oraz przeciw używaniu przez wojsko angielskie tak zwanych kul *dum-dum*.

Berlin, 29-go listopada. *Deutsche Ztg* donosi z Pretoryi, że prezydenci Krüger i Stejn polecili generałom: Joubertowi i Cronje, aby nie rozdrabniali swych sił na pojedyńcze oblężenia, lecz używali ich do energicznej i decydującej akcyi. Idąc za temi wskazówkami, gen. Joubert skoncentrował swe siły w trzech oddziałach, z których jeden stoi pod Ladysmith, drugi nad rzeką Tugelą, a trzeci na wschód od linii kolejowej Estcourt-Pietermaritzburg; ostatni ten oddział ma za zadanie odciąć ewentualny odwrót Anglików.

Gen. Cronje operuje w podobny sposób nad rzeką Modder i na tyłach gen. Methuena.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 29 listopada 1899

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	99	40
„ „ srebrna	99	15
4% renta austryacka złota	116	6[illegible]
4% „ „ koronowa	99	5[illegible]
4% „ węgierska złota	116	60
4% „ „ koronowa	96	25
Akcye Banku austro-węgierskiego	907	—
„ kredytowe	377	—
Londyn	120	72½
Marki	59	05
10-te Markówki	11	79
20-te Frankówki	9	57½
Włoskie banknoty	45	10
Dukaty	5	69
Węgierskie Losy Premiowe	160	—
Losy tureckie	59	50
Akcye Anglobanku	150	
„ Unionbanku	311	50
„ Bankverein	275	75
„ Laenderbanku	248	50
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	28[illegible]	—
„ „ Południowej	71	
„ „ Elbethal	2[illegible]1	50
„ „ Nordbahn	3675	—
„ „ Staatsbahn	333	
„ „ Alpine	2[illegible]	50
„ Tureckie Tabaczne	135	50
Ruble	12[illegible]	67½

Berlin, 29 listopada 1899

Banknoty austryackie	169	[illegible]
Krótki Wiedeń	169	0
Banknoty rosyjskie	216	60
Krótka Warszawa	2[illegible]5	70
4½% Listy polskie	98	2[illegible]
Renta włoska	94	—
Akcye kredytowe austryackie	236	—
Ruble Ultimo	216	25

Wiedeń, 29 listopada 1899.

Spirytus gotowy	19	60
Cena nafty	19	50
Pszenica na wiosnę	8	08
Żyto na wiosnę	6	72
Owies na wiosnę	5	37
Kukurudza	[illegible]	18

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie
z dnia 29 listopada 1899 r., godz. 1 w południe

	Złr. wal. austr. płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	12[illegible]	50	[illegible]8	25
Marki niemieckie	58	85	59	20
Franki papierowe	47	65	48	15
20-te frankówki w złocie	9	56	9	62
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	109	—	110	40
4½% Listy zastawne Banku hip.	97	75	98	75
4% „ „ „ „	92	50	93	75
4½% Listy zastawne Banku kraj.	99	25	100	50
4% „ „ „ „	95	25	96	25
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	94	—	95	50
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	93	25	94	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	91	75	92	75
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	96	—	97	—
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	93	75	94	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	92	25	93	25
5% Obligacya komun. Banku kraj.	100	—	102	—
4½% „ „ „ „	99	—	100	—
4% Obligacye kolejowe	95	—	96	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	29	—	30	—
„ „ Stanisławowa	58	—	62	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	370	—	380	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	—	—	—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	210	—	211	50
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	281	—	283	—

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11 do 4, prócz poniedziałków. W niedzielę o godzinie 10. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), **Grób Skargi** w kościele św. Piotra), oraz skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum ks. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta. — Szkoły, pensyonaty i instytucye, pragnące zwiedzić Muzeum zbiorowo, w dnie te nie mogą być do zwiedzenia dopuszczone ale zgłosić się winny do dyrekcyi, która inny dzień odpowiedni w tym celu oznaczy.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni A. Szyjewski.